

**KSIĘŻNICZKA SARA**  
**Teatr Muzyczny Tintilo**  
**premiera: styczeń 2014**

### **Tatusiu wróć...**

#### **czyli „Księżniczka Sara” teatru Tintilo**

Teatr Muzyczny Tintilo jest na mapie polskiego życia teatralnego zjawiskiem niezwykłym... Niemal nieoswojonym, bo przez zawodowych krytyków teatralnych traktowany po macoszemu, choć dorobił się wśród publiczności dziecięcej zagorzałych fanów. Świadczyć o tym może zdumiewający fakt, że w styczniu 2014 r. wystawił swoją dwudziestą premierę! Jak zwykle – w warszawskim teatrze Rampa, który życzliwie gości ów dziecięcy teatr pod swoim dachem od kilkunastu lat.

Tym razem Teresa Kurpias-Grabowska, założycielka Teatru Tintilo i twórczyni kolejnych spektakli, wzięła się za materię, wydawałoby się – lekką, łatwą i przyjemną, bo „Małą księżniczkę”, obowiązkową lekturę nie tylko młodych dziewcząt. Na jej motywach powstał widowiskowy spektakl muzyczny „Księżniczka Sara”, gdzie jak zwykle pierwsze skrzypce grają dziecięcy aktorzy. I trzeba od razu dodać: znakomici dziecięcy aktorzy! I choć coraz częściej w spektaklach Tintilo pojawia się zawodowa obsada aktorska, to wciąż dzieci i młodzież stanowią trzon każdego spektaklu. Są zaskakująco profesjonalni, świetnie poprowadzeni muzycznie i choreograficznie (chapeau bas przed nauczycielami śpiewu i tańca!), a przy tym wciąż nie tracą swojej dziecięcej naturalności. Wszystko to czyni, że kreowane przez nie postaci są po prostu prawdziwe. Tu szczególnie warto zwrócić uwagę na odtwórczynię głównej roli – Julię Komorowską. Ta złotowłosa ośmiolatka jest obecna na scenie niemal przez cały czas i czasem widać jej zmęczenie, zwłaszcza w chwilach, gdy łamie się jej głosik, ale ze swej roli wywiązuje się znakomicie. Jest tak wiarygodna, że jej rozpaczliwe wołanie „Tatusiu, wróć” w końcowych scenach naprawdę przejmuje dreszczem...

Zachwyca w tym spektaklu wiele – piękne kostiumy i plastyczna scenografia (Ilony Zajączkowskiej), kilka świetnych pomysłów inscenizacyjnych (jak na przykład zatrzymane kadry w scenie urodzin Sary, gdy akcja rozgrywa się w dwóch planach), ale szczególnie warstwa muzyczna (Anny Bajak i Marcina Kuczewskiego) – miejscami niezwykle przejmująca, przyprawiająca o drżenie serca. Szczególnie przejmujące są songi ojca (Piotr Makarski) i Sary (Julia Komorowska) w scenie pożegnania („Więc nie żegnaj cię, nie”...), a także songi w wykonaniu panny Minchin, dysponującej potężnym głosem (Tina Popko). Wprawdzie można mieć zastrzeżenia natury technicznej jeśli chodzi o odpowiednie nagłośnienie, ale nie było to przeszkodą dla podziwiania fantastycznych głosów solistów i chórów.

W tym wszystkim chciałoby się oczywiście, by pod względem aktorskim było więcej głębi i wielowymiarowości, bo na przykład jednoznacznie zła panna Minchin trochę razi sztucznością, by w choreografiach zdarzało się więcej perełek jak w scenie sprzątniania..... Ale historia panienki z tzw. dobrego domu, którą zła właścicielka pensji, degradowuje do roli służącej na wieść o rzekomej śmierci jej ojca, opowiedziana przez Tintilo wciąż wzrusza i z całą pewnością przekona kolejnych widzów. Można tylko żałować, że w repertuarze teatru Rampa tak mało jest spektakli zespołu Tintilo.

**Krzysztof Ratnicyn**

**Teatr dla Was**